


# Wilki są piękne!

Zanim przyjechałam do Stobnicy wilki widziałam jedynie w kilku ogrodach zoologicznych i w tzw. "dzikim parku" w Niemczech. Wilki w zoo zawsze wzbudzały moje najgłębsze wątpliwości co do racji bytu tego rodzaju placówek w ogóle. Były (podobnie zresztą jak wiele innych gatunków) smutne, osowiałe, wałęsające się w kółko, lub zastygłe w beznadziejnym bezruchu. Były mizerne, czasem wręcz z widocznymi uszkodzeniami na ciele, których pochodzenia do dziś nie rozumiem.

W niemieckim "Dzikim Parku", niedaleko miasta Wurdzburg można zobaczyć wiele europejskich  gatunków zwierząt. Zwierzęta przebywają na dużych powierzchniach. Mają się gdzie schować przed ludźmi, tworzą stada, namiastki swoich naturalnych struktur społecznych. Widok jest miłszy niż w zoo. Zwierzęta sprawiają wrażenie zadowolonych, swobodnych i pochłoniętych "swoimi sprawami". Wilki trudno obejrzyć. Zajmują kawałek lasu. Z oddali widać coś na kształt wilczej jamy, w której niewyraźnie przesuwają się jakieś kontury, czasem o wilczej obecności daje znać melodyjna rozmowa, przeradzająca się stopniowo w wilczą awanturę, po czym wszystko ucicha i wilków znowu jakby nie było. Zwiedzający czekają na porę karmienia. Przyzwyczajone do niej wilki stopniowo wychylają głowy znad wzgórków i na widok opiekuna z wiadrzem mięsa, podniecone wychodzą kolejno według ściśle określonej kolejności. Są! Porywają kawałki i znikają. Są brzydkie. Ze sterzącą nierówno sierścią, spłoszone, kłócące się ze sobą, chude i jakby po ciężkiej zimie. Takie wilki malowano na obrazach przedstawiających, jak napadają na konne zaprzęgi. Gdyby nie albumy fotograficzne ukazujące wilki na wolności myślałabym, że tak właśnie wyglądają. Może było ich za dużo na zajmowanym terenie? Może raniły się nawzajem walcząc o przestrzeń? Nie było im dobrze w wykreowanym przez człowieka świecie.

W Stobnicy zobaczyłam ładne wilki. Dorodne, zgrabne, z bujną, paloną, jeszcze zimową sierścią. Zobaczyłam, jakie wilki są piękne. Ich uroda jest integralną częścią urody lasu, urody puszczy. Tak, wilki są w kolorze puszczy. W lecie bardziej brązowe, w zimie srebrno-szare... Cudownie wtapiają się w tę najdoskonalszą manifestację harmonii barw, jaką jest las.

Wilki w Stobnicy mają duże woliery, w których kopią jamy, mogą się schować, a nawet pobiegać. Nie znają prawdziwej wolności, wszystkie od pierwszych dni swojego życia miały kontakt z człowiekiem. Te najokrutniej doświadczone patrzą z rezerwą, płochliwie reagują na gwałtowniejsze ruchy. Choć ich imponujący wygląd już dawno nie sugeruje tego, jak w przeszłości były traktowane, to z nieufnego zachowania można wyczytać wiele.

Spacer po lesie z parą młodych wilków. Te zwierzęta urodziły się w ośrodku, obdarzone troską i przyjaźnią od samego początku. Eksplozja młodzieńczej energii i radości. Wilki biegną ciągnąc za sobą prowadzących. Raz po raz zatrzymują się i kładą dopraszając o pieszczoty. Obdarzają gestami oddania i przyjaźni. Jakie to szczęście pogoń za biegnącym przede mną wilkiem! Jaka rozkosz zatopić palce w jego miękkiej sierści! Pozwolić na delikatne szczypanie wielkich zębów i mamlanie językiem. To jest ta groźna bestia? Zrozumiałam nagle, że kiedyś, bardzo dawno temu człowiek i wilk z pewnością żyli w przyjaźni. Wilk nigdy nie był napastnikiem człowieka. I dopóki dom wilka - las był również domem człowieka trwała wielka przyjaźń. Może nawet człowiek i wilk wspierali się w zdobywaniu pokarmu i wilk jadł czasami to, co upolował i zostawił dla wilka człowiek, a człowiek jadł czasami to, co upolował i nie dojadł wilk? Kiedy człowiek opuścił nasz wspólny dom, a później mu się przeciwstawił, przeciwstawił się też wilkowi. Tęskniąc jednak za dawną przyjaźnią zabrał wilka do swojego świata i zrobił z niego psa - największego przyjaciela człowieka, jaki istnieje w jego obecnym świecie. Uległy, pozbawiony swojej dzikiej natury, przetworzony według ludzkich upodobań i potrzeb, ciągle jednak bezinteresownie darzy człowieka wielką przyjaźnią. Tymczasem dom wilka, a

zarazem nasz prawdziwy wspólny dom jeszcze istnieje. Jest go coraz mniej i nie wiadomo, czy przetrwa, ale jeszcze ciągle jest. Możemy być pewni, że tam, gdzie żyje wolny wilk jest zdrowy dom, nasze naturalne środowisko. Czyż nie tęsknimy do niego? Do tej wielkiej przyjaźni z dzikim wilkiem?

Takie miejsca jak ośrodek w Stobnicy, wilczy park, który - mam nadzieję - powstanie, oprócz tego, że umożliwiają prowadzenie badań nad wilkami i obserwowanie ich biologii, a w konsekwencji obalanie mitów i stereotypów, spełniają jeszcze jedną, kto wie, czy nie najważniejszą rolę. Pozwalają poznać to wspaniałe zwierzę, pozwalają zachwycić się nim, pokochać i zatęsknić za dzikim wilkiem. Ośrodki takie będą dostarczać radości i satysfakcji pod jednym wszakże warunkiem, że gdzieś obok, w Puszczy Noteckiej, a potem dalej w Białowieży, Beskidach, Bieszczadach i na innych kontynentach będą żyły bezpiecznie dzikie wilki w dzikim lesie, naszym prawdziwym, wspólnym domu, którego świadomość istnienia jest nam niezbędna do szczęśliwego życia.

**Marta Lelek**

Osoby zainteresowane wilkiem i jego ochroną mogą wspomóc Stację Doświadczalną w Stobnicy wpłacając dowolne darowizny na jej rozwój i na realizację idei Wilczego Parku. Podajemy konto: WBK VI o/Poznań 10901362-4561-128 subkonto: 249-29